

ECHO

Rok V, № 137.

Łódź, środa 5 czerwca 1929 r.

Ceny ogłoszeń

Za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem 1 w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz; drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej. Ogłoszenia 2-kolorowe 1 na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za terminy druku administracja nie odpowiada.

Łódź, 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 38-28, 228 i 229. Redaktor lub jego zastępca oraz wydawnictwa przyjmują prenumeratę: w Łodzi 3 zł. 20 gr. w innych miastach 4.50, zagranicą 9.50. Wysłanie do domu 40 gr. Wysłane bez oznaczenia adresu uważane są za bezpłatne. Wpisów zarówno użytych jak i nie użytych redakcja nie zwraca. Cena 20 groszy.

4-ch bandytów na taksówkę. Włóczęga pobito kolbami rewolwerów i obrabowano.

Szoferowi udało się zbiec.
Łódź, 5 czerwca. (Od wł. kor.) Na ulicy Grochowskiej wczoraj wieczorem wpadli na trop bandytów. Władze bezpieczeństwa zlikwidowały bandę szpiegowską, której terenem działania był powiat nieświejski. Członkowie bandy mieszkali w pobliżu granicy i zajmowali się przesyłaniem materiału szpiegowskiego na drugą stronę oraz przeprowadzeniem szpiegów i dywersantów. Wczoraj schwytano jednego z kurierów przekradających się przez granicę. Znalezione przy nim materiały posłużyły do wykrycia szajki. Władze aresztowały kilka osób. Dalsze śledztwo w toku.

Badanie polskiego samolotu transoceanicznego.

Paryż, 5 czerwca. Minister Filipowicz w towarzystwie dyr. Szumlakowskiego i p. Chrzastowskiego zwiędził lotnisko Le Bourget, przyczem obejrzano aparat, na którym mjr. Idzikowski i Kuśbała przedsięwzięła lot transatlantycki. Lotnicy dokonali lotu próbnego, który trwał godzinę.

Lwowska młodzież akademicka grozi strajkiem generalnym na uczelniach. Interwencja rektorów u wojewody nie dała pożądanego rezultatu.

Lwów, 5 czerwca. (Od wł. kor.) Rektorzy wyższych uczelni lwowskich interweniowali wczoraj u wojewody Góluchońskiego w sprawie wypuszczenia z aresztu 27-ciu zatrzymanych akademików. Wojewoda Góluchowski zatwierdził prośbę rektorów odmownie, ponieważ wszyscy aresztowani przekazani zostali prokuraturowi. Gdy wieść ta doszła do młodzieży akademickiej zwołano zebranie, na którym postanowiono ogłosić strajk generalny na wszystkich uczelniach lwowskich, o ile do godziny 11 rano w dniu dzisiejszym aresztowani studenci nie będą wypuszczeni na wolność. Na dziś na godz. 7 min. 30 wieczorem zwołano do politechniki wiec ogólny - akademicki. Na miejscu panuje zupełny spokój. Ulicami krążą gęste patrole policyjne.

Adwokat ukraiński pod zarzutem zdrady stanu.

Lwów, 5. 6. (Od wł. kor.) W Monasterzyskach pod Stanisławowem aresztowano i oddano do dyspozycji prokuratora Adwokata Bandela aresztowanego pod zarzutem zdrady stanu.

Polska — Gdańsk. Dalsze zacieśnienie węzłów gospodarczych.

Gdańsk, 5. 6. — Pomiędzy Gdańskiem i Polską toczą się rokowania w sprawie całego szeregu kwestyj gospodarczych. Dotyczy one z jednej strony sprawy ujednostajnienia przepisów polskich i gdańskich co do monopolu spirytusowego, z drugiej strony ujednostajnienia przepisów polsko-gdańskich co do obrotu towarów dla umożliwienia towarom gdańskim łatwiejszego dostępu na rynek polski. Rokowania rozwijają się pomyślnie i w najbliższych dniach należy się spodziewać ich finalizacji.

Popierajcie przemysł krajowy.

Wielka loteria na zakup okrętu handlowego.
Kupon Nr. 10
Łódź, dnia 5. 6. 1929 r.

(WAŻNE DLA OKAZIŚCIA)
Kupony kolejnych dają prawo na otrzymanie jednego kuponu loteryjnego w czasie od 25. VI do 28. VI

1000-lecie Miśni na Warmji.

Grupa uczestników biorących udział w pochodzie przed pałacem Rycerza Miśnieńskiego.



Pałac senatu hiszpańskiego w Madrycie



gdzie odbędzie się sesja Rady Ligi Narodów. U góry prezydent hrabia Gimeno.

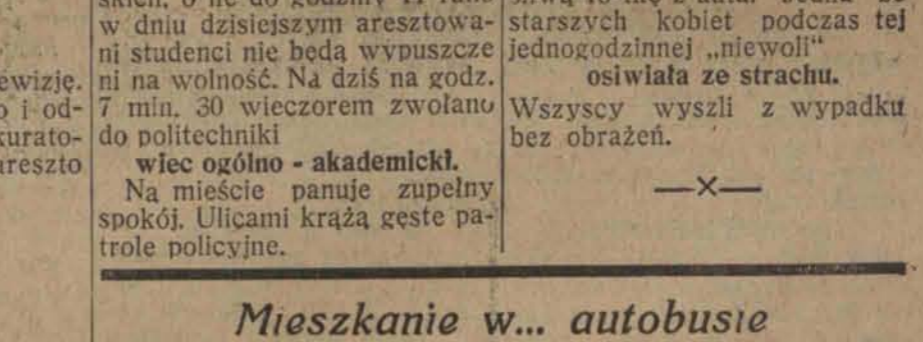
Wykrycie bandy szpiegowskiej w Nowogrodku. Aresztowanie kurjera.

Nowogród, 5 czerwca. (Od wł. kor.) Władze bezpieczeństwa zlikwidowały bandę szpiegowską, której terenem działania był powiat nieświejski. Członkowie bandy mieszkali w pobliżu granicy i zajmowali się przesyłaniem materiału szpiegowskiego na drugą stronę oraz przeprowadzeniem szpiegów i dywersantów. Wczoraj schwytano jednego z kurierów przekradających się przez granicę. Znalezione przy nim materiały posłużyły do wykrycia szajki. Władze aresztowały kilka osób. Dalsze śledztwo w toku.

Autobus z pasażerami nad przepaścią. Straszny wypadek samochodowy w Zakopanem.

16 pasażerów cudem uniknęło śmierci.
Zakopane, 5. 6. (Od wł. k.) Na szosie wiodącej z Morskiego Oka do Zakopanego wydarzył się wczoraj straszny wypadek samochodowy. Autobus wiozący z wycieczki 16 pasażerów uderzył błotnikiem w inny samochód. Wskutek tego zderzenia autobus całą siłą wpadł na żelazne poręcze przydrożne, które prysły jak szkło. Wypełniony pasażerami autobus znalazł się w okropnej sytuacji bowiem zawisł nad przepaścią głębokości 10 metrów. Wezwano pogotowie ratunkowe z Zakopanego, które przemocowało autobus liniami do słupów betonowych. Sytuacja pasażerów była nie do pożalenia. Przeszło godzinę siedzieli w pudle bez ruchu, aby tylko nie spowodować runięcia autobusu w przepaść. Dopiero gdy pomoc zaopatrzyła się w niezbędne przyrządy ratownicze wydobyto nieszczęśliwą 16-tkę z auta. Jedna ze starszych kobiet podczas tej jednogodzinnej „miewoli” oświadczyła ze strachu. Wszyscy wyszli z wypadku bez obrażeń.

Mieszkanie w... autobusie



patrz strona 2-ga.

Szkocja — Niemcy.



Moment z międzynarodowego meczu w Berlinie, który zakończył się wynikiem remisowym.

Mac Donald u steru Anglii.

Wódz socjalistów wezwany do króla.

Londyn, 5. 6. — Gabinet Baldwin podał się do dymisji. Przywódca socjalistów Mac Donald został zaproszony do zamku Windsor, gdzie będzie

przyjęty przez króla.

Nie nleża wątpliwości, że król powierzy Mac Donaldowi misję utworzenia gabinetu. Mac Donald misję tę przyjmie i przedstawi królowi listę nowych ministrów.

Po załatwieniu formalności, związanych z ukonstytuowaniem nowego rządu, Mac Donald weźmie krótki urlop, który zakończy przed nową sesją parlamentu, t. j. przed dniem 25 czerwca.

Delegacja brytyjska na madyrycką sesję Rady Ligi Narodów wyjechała dziś z Londynu. Składa się ona z radcy prawnego sir Cecil Hurst'a, szefa wydziału Ligi Narodów w angielskim M. S. Z. Cadogana i kilku wyższych urzędników ministerstwa.

Lódź, 5 czerwca. — Lódź, to miasto przytłoczone katastrofą mieszkaniową posiada w tej dziedzinie curiosa, któremi zaiste nie mogą „poszczycić się” inne miasta Polski.

Brak mieszkań stwarza tak często dziwne sytuacje, że gdyby nie fakt oglądania ich na własne oczy, nazwanoby je fantastycznym wymysłem.

Mieszkanie w... autobusie.

Właściciel domu mieszka w pudle samochodu.

Jak poradził sobie plutonowy?

Dziś znów notujemy tego rodzaju wypadek, kiedy to nie lokator,

lecz właściciel posesji z braku mieszkania prowadzi swój żywot w zwykłej budzie będącej kiedyś wnętrzem autobusu.

Mieszkańcem tej niezwykle „arki” jest plutonowy zawodowy w służbie czynnej p. Marjan Nowak z żoną, dwójkiem nieletnich dzieci i bratem.

Przed siedmiu laty p. Nowak nabył posesję przy ulicy Radwańskiej 45, lecz ponieważ wszystkie mieszkania były odnajmowane, musiał zamieszkiwać w koszarach.

Po pewnym czasie ożenił się i wówczas musiał zająć się energicznie wynalezieniem mieszkania.

Mimo długich poszukiwań nie udało mu się to przedsięwzięcie, w jego zaś domu przy ul. Radwańskiej lokatorzy żądali od niego wysokiego odstępnego.

W tym czasie do kowala, który prowadzi swój warsztat w domu p. Nowaka sprowadzono do reperacji autobus.

Ponieważ motor z auta tego odsprzedany został straży ogniowej — pudło stało bezużyteczne na podwórzu.

Wówczas to p. Nowak zbadałszy wnętrze autobusu odkupił go i zamieszkał w nim.

Już dwa lata mieszkam tutaj — informuje naszego współpracownika p. Nowak — zimą i latem, wiosna i jesienią.

Spoglądamy na ten niezwykle budynek, który oparty na czterech słupkach jest schronieniem pięciu osób przez pełne dwa lata.

Dwa łóżka, umywalka, piecyk, dwie ławki stojące pod oknami oraz kilka innych sprzętów — oto meblowanie mieszkania p. Nowaka.

— Dziś przeprowadzam re-

mont mieszkania — mówi niezwykle gospodarz posiadającym zamiar „bude” zbudować do plotu, abym po wyznieniu w nim otworu, miał sto z okna prowadzić handel warzywami.

— Bo trzeba panu wiedzieć że żona moja handluje tym szacując się latem wielkim pytem artykułem.

W kacie podwórza na widzimy istotnie rozłożone walizki: rzodkiewki, szczypiorek, szczaw i t. p.

— Wszystko to marmeladę nie każdy wie, że tu można być podobne specjalnie natomiast będą w oknie, natomiast będą w oknie.

Po tem oświadczeniu emy go, życząc, aby jak najszybciej znalazł jakieś takie mieszkanie.

— A to nie dobre? — dzi nas jeszcze replika rozmówcy.

Letnisko dla 200 dzieci

Kolonje letnie dla najbiedniejszych

W roku bieżącym magistrat m. Pabjanic organizuje letnisko dla najbiedniejszych dzieci w Wodzinie, powiatu łódzkiego.

Warunki tej miejscowości są łóżone w suchej i lesistej łące w odległości 5 kilometrów od Tusznaja sa świętym.

Dzieci zamieszkiwać będą gmachu nowej szkoły powiatowej.

Sezon letniskowy rozpoczyna się z dniem 1 lipca. Na kolonjach wypoczynkowych będzie po 200 dzieci miesięcznie, przyczem w nich będzie 2 lub 3 zaliczenia pogody.

Dziś plenarne zebranie

izby przemysłowo-handlowej.

Lódź, 5. 6. W pięknej sali Tow. Kredytowego m. Łodzi (Pomorska 21) dziś odbędzie się plenarne zebranie izby handlowo-przemysłowej.

Na porządku dziennym oprócz spraw zasadniczych, jak uchwalenie drugiej części statutu izby, regulaminu obrad plenarnych i budżetu — znajduje się również sprawa ostatecznego

zlikwidowania konfliktu na podstawie formuły arbitrażowej prez. Klarnera.

Izba uchwalić ma więc obojętny wniosek o powiększenie liczby członków grupy przemysłowej o 6 radców.

Do akt Nr. 915 1929 r. OGLOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 12 czerwca 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Składowej pod Nr. 33 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Firmy „Bronisław Goide i S-ka” i składających się z 80 rolek papy smółcowej ocenionych na sumę 2000 zł.

Lódź, dnia 1 czerwca 1929 r. Komornik Łagodziński.

Do akt Nr. 835 1929 r. OGLOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 12 czerwca 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Składowej pod Nr. 3 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakóba Frenkła i składających się z mebli ocenionych na sumę 400 zł.

Lódź, dnia 11 maja 1929 r. Komornik Łagodziński.

Do akt Nr. 916 1929 r. OGLOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 12 czerwca 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 56 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Firmy „Biuro Techniczno-Handlowe „Energia” i składające się z ogniotrwałej, maszyn do szycia, ocenionych na sumę 1500 zł.

Lódź, dnia 1 czerwca 1929 r. Komornik Łagodziński.

Do akt Nr. 905 1929 r. OGLOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 11 czerwca 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza pod Nr. 11 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Adolfa Straucha i składających się z planina ocenionych na sumę 650 zł.

Lódź, dnia 23 maja 1929 r. Komornik Łagodziński.

Popierajmy

budowę szpitala O.O. Bonifratrów w Choinach.

Nowy podział terytorjalny Polski.

Plan zmniejszenia liczby województw w projektach komisji dla usprawnienia administracji.

Warszawa, 5 czerwca. W przeddzień Rady Ministrów rozpoczęła prace specjalna komisja dla usprawnienia administracji państwowej, działająca pod kierownictwem b. wiceministra spr. wewnętrznych, p. dr. Jaroszyńskiego.

Na zapytanie przedstawiciela jak przedstawiają się prace komisji, oświadczył dr. Jaroszyński:

— Sama komisja w tej chwili nie pracuje. Czynnych jest zato 5 sekcji, zajmujących się specjalnymi zadaniami. Najbardziej czynną jest sekcja podziału terytorjalnego państwa, pracująca pod przewodnictwem sen. W. Romana. Przeprowadza ona prace nad racjonalnym podziałem państwa na województwa, co jest ważnym zadaniem administracji, rozwiązaniem dotychczas przypadkowo. W pracy tej dąży się do zmniejszenia liczby województw. Polska ma ich obecnie 16.

Pewne województwa są u nas zbyt duże. Nowy podział terytorjalny ma być oparty na kryteriach gospodarczych i geograficznych oraz na wymaganiach państwa. Sekcja rozpisła ankietę, w której mają wy-

wiedzieć się przedstawiciele na ukł i świata politycznego.

Sekcja dekoncentracji, pozostająca pod kierunkiem wojewody Raczkiewicza, przeprowadza prace nad przerucen-

Zjazd delegatów na sesję Rady Ligi Nar. do Madrytu.

Madryt, 5 czerwca. Przy upalnej pogodzie Madryt znajduje się pod znakiem sesji Rady Ligi Narodów.

Delegacje Japonii, Włoch i Niemiec przybyły we wtorek wieczorem. Z sekretariatu Ligi Narodów przybył włoski sekretarz generalny Paolucci.

Dnia 10 b. m. wydaje primo

Echa procesu o nadużycia poborowe w Wielunnu.

Pułk. Rogalski i por. Kijani przebywają nadal w więzieniu.

Lódź, 5 czerwca. W dniu dzisiejszym upływa dwa tygodnie od chwili ogłoszenia przez Wojskowy Sad Okręgowy w Łodzi wyroku przeciwko komendantowi PKU, Wieluń pułkownikowi Rogalskiemu, porucznikowi Kijani i sierżantowi Wróblowi i jak dotąd obrońcy oskarżonych nie otrzymali umotywowanego wyroku na piśmie wobec

trudności technicznych w sporządzeniu wyroku tego zawierającego do dwustu stron pisma maszynowego.

Mimo to jednak, jak dowiadujemy się „Echo”, obrońcy oskarżonych wnieśli do Wojskowego Sadu Okręgowego w Łodzi zażalenie nieważności wyroku i odwołanie co do kar podając pieć przyczyn nieważności wyroku.

Składając omawiane zażalenie i odwołanie obrońcy zastrzeżili sobie uzupełnienie wywodów przyczynami nieważności zaraz po otrzymaniu umotywowanego wyroku na piśmie, co spodziewane jest w najbliższym czasie.

Po wniesieniu pełnego zażalenia nieważności przez obrońców, Wojskowy Sad Okręgowy w Łodzi prześle akta sprawy do Najwyższego Sadu Wojskowego w Warszawie, gdzie

Skok kobiety z 4-go piętra.

Napad na właściciela domu.

Lódź, 5 czerwca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych mieszkańcy domu przy ulicy Piotrkowskiej 25, usłyszeli krótki przeraźliwy krzyk. Kto żyw wybiegł na podwórze. Ujrano tam leżącą w kałuży krwi lokatorkę do mu 27-letnią.

Szejwe Dawdowicz. Dawidowiczowa zamieszkała w wymienionym domu od kilku lat, cierpiała ostatnio na silny rozstrój nerwowy, pod wpływem którego najprawdopodobniej, w celach samobójczych wyskoczyła z okna 4 piętra na bruk.

Zawezwano karetkę miejską go pogotowia ratunkowego, przed przybyciem którego jednakże desperatka zmarła nie odzyskawszy przytomności.

W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczorem pogotowie ratunkowe zawezwane zostało do domu przy ulicy Dąbrowskiej 50, gdzie w podwórzu został pokłuty nożami właściciel wymienionej posesji 43-letni

nie załatwiania wielu spraw z województw na starostwa, ze starostw na gminy. Prace tej sekcji może najbardziej posunięte i niedługo

Wielki kongres budowlany.

Sprawa kredytów.

Poznań, 5 czerwca. W dniach 14 i 15 czerwca odbędzie się w Poznaniu wielki zjazd członków delegacji stałej zrzeszeń przedsiębiorców budowlanych w Polsce. Główny temat obrad, jak się dowiadujemy, będzie stanowić sprawa uzyskania kredytów budowlanych, kwestia robotnicza oraz zagadnienie przetargów ograniczonych. — Spodziewać się należy, że zjazd ten odbędzie się przy bardzo licznych udziałach uczestników, a wzmian w nim zapewne również udział przedstawicieli władz.

Śmierć wieśniaka pod szpadlami sąsiadów

Po kilku uderzeniach padł z rozpiętą czaszką.

Lódź, 5 czerwca. Wieś Zagrody, gminy Grabieca, w powiecie piotrkowskim była terenem krwawej awantury. Gospodarz tej wsi Stanisław Mielczarski mał

do sprzedania ciele. Jako kupujący zgłosili się sąsiedzi Mielczarskiego, dwaj bracia Józef i Jan Grabicowie. Do zgody jednak nie doszło i wieśniacy rozeszli się.

Gdy w dniu wczorajszym na wiedziła wioskę burza połączona z ulewą bracia Grabicowie przez zemstę usiłowali spuścić wodę ze swego pola na pole Mielczarskiego.

Wynikła sprzeczka, a następnie bójka, w czasie której Grabicowie zaczęli bezbronnego sąsiada bić szpadlami po głowie.

Mielczarek z rozbitą czaszką, brocząc krwią upadł na ziemię. Przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala w Łodzi. Bracia Józefa i Jana Grabiców aresztowano i z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili umieszczony w szpitalu Mielczarek zmarł.

Olbrzymi pożar wsi.

13 oddziałów strażackich ratowało dobytek nieszczęśliwych.

Lublin, 5. 6. (Od wł. kor.). We wsi Siostrzyków wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Curysia. Ogień w przeciągu kilku godzin rozszerzył się

na całą wieś. Pomoc ratowniczą niosło 13 oddziałów straży ochotniczej. Straty wynoszą 300 tysięcy złotych.

Ciekawa ankieta

Urzędu Ziemińskiego w Piotrkowie.

Lódź, 5 czerwca. Jak się dowiadujemy Okręgowy Urząd Ziemiński w Piotrkowie podał prace ankietową dla ustalenia stanu i potrzeb chałupnictwa wiejskiego na terenie województwa łódzkiego.

W związku z tem Okręgowy Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej „BAJKA” Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej

Dziś premiera! Dziś premiera! Wznowienie przepięknego arcydzieła w nowem literackiem opracowaniu p. t.

BIAŁA NIEWOLNICA

W rolach głównych: W. Gajdarow i Liana Haid

Początek codziennie o 5-30. W soboty, niedziela i święta od 3-jej po poł. Doborowa orkiestra symfoniczna ściśle zastosowana do obrazu.

Nota werbalna Sowietów odrzucona.

Warszawa, 5. 6. — Wiceminister Wysocki odrzucił notę werbalną posła sowieckiego w Warszawie w sprawie udziału rządu polskiego w akademii gruzińskiej oraz w nabożeństwie żałobnym za ś. p. Petlurę. Jako wtrącanie się do wewnętrznych spraw polskich.

Opłan u stóp morskiej latarni Odnalezieni śmiałkowie.

Wiele zaniepokojenie wy-
wiał w Wielkiej Bry-
tanii lotników angiel-
marca r. b. rozpoczęli
do Austrii.
Wszystkich etapów tego
odpowiedzi od lotników
Mellora.
Wiele się dzielić.
Wielka depresja taka nadeszła
na wyspy Sumbat-
archipelagu Sundajskim,
Owen mieli przele-
czym etapem przetrzeń-
morskich, dzielącą
Portu Darwina w Au-
stralię.
Wiele ich tego samego
wieloletnia w miejscowo-
znajdująca na wyspie Timor,
350 mil morskich
w jak tak
takie zginął.

Wielko, po kilku dniach
zaniepokojone
analijskie przedsię-
wzięcie ratunkowa
Wielki władz holen
archipelagu Sundaj-
władz portugalskich.
Wielko bowiem, połowa
Timor należy do Portu-

Wielko wania te uwiecznił
dnia 25-go maja, wy-
wielki, kapitan wy-
wielki australijskiego
Portu Darwina
„Atlanta”, ujrzał
morskiej na przy-
5 kilometrów
na wschód od zato-
wielki, naprzeciwko
wielki, aeroplan lotni-
wielki. Wyładował
latarni i zastał tam obu
wielki, a aeroplan
wielki.

Wielko pokazało, Moir i Owen
Wielki tylko padł
Wielki niemiecki...
Wielki aforyzm zabor-
Wielki Wilhelma.

Wielki doniesienia z Berlina.
Wielko tam obecnie na li-
Wielki, różnych o-
Wielki politycznych, a m. in.
Wielki znamieny afo-
Wielki Wilhelma z o-
Wielki światowej.
Wielki wieczna pamięt-
Wielki to tu powtórzyć. Po-
Wielki Wilhelma tak:
Wielki padł choćby
Wielki niemiecki,
Wielki wnie swój obo-
Wielki ojczyzny i gdzie
Wielki orzeł wbił swój
Wielki kraj jest już nie-
Wielki zostanie na zawsze

Wielki tylko na chwile.
Wielki niemieccy walczyli i
Wielki tak kazano, w Bel-
Wielki panji, pod Paryżem i
Wielki zawa, pod Mińskiem
Wielki na Bałkanach i na
Wielki i wszystko to...
Wielki niemieckie!

Wielki wnie swój obo-
Wielki ojczyzny i gdzie
Wielki orzeł wbił swój
Wielki kraj jest już nie-
Wielki zostanie na zawsze

Wielki tylko na chwile.
Wielki niemieccy walczyli i
Wielki tak kazano, w Bel-
Wielki panji, pod Paryżem i
Wielki zawa, pod Mińskiem
Wielki na Bałkanach i na
Wielki i wszystko to...
Wielki niemieckie!

Wielki wnie swój obo-
Wielki ojczyzny i gdzie
Wielki orzeł wbił swój
Wielki kraj jest już nie-
Wielki zostanie na zawsze

Wielki tylko na chwile.
Wielki niemieccy walczyli i
Wielki tak kazano, w Bel-
Wielki panji, pod Paryżem i
Wielki zawa, pod Mińskiem
Wielki na Bałkanach i na
Wielki i wszystko to...
Wielki niemieckie!

Wielki wnie swój obo-
Wielki ojczyzny i gdzie
Wielki orzeł wbił swój
Wielki kraj jest już nie-
Wielki zostanie na zawsze

Wielki tylko na chwile.
Wielki niemieccy walczyli i
Wielki tak kazano, w Bel-
Wielki panji, pod Paryżem i
Wielki zawa, pod Mińskiem
Wielki na Bałkanach i na
Wielki i wszystko to...
Wielki niemieckie!

Wielki wnie swój obo-
Wielki ojczyzny i gdzie
Wielki orzeł wbił swój
Wielki kraj jest już nie-
Wielki zostanie na zawsze

Wielki tylko na chwile.
Wielki niemieccy walczyli i
Wielki tak kazano, w Bel-
Wielki panji, pod Paryżem i
Wielki zawa, pod Mińskiem
Wielki na Bałkanach i na
Wielki i wszystko to...
Wielki niemieckie!

Wielki wnie swój obo-
Wielki ojczyzny i gdzie
Wielki orzeł wbił swój
Wielki kraj jest już nie-
Wielki zostanie na zawsze

Wielki tylko na chwile.
Wielki niemieccy walczyli i
Wielki tak kazano, w Bel-
Wielki panji, pod Paryżem i
Wielki zawa, pod Mińskiem
Wielki na Bałkanach i na
Wielki i wszystko to...
Wielki niemieckie!

Wózki japońskie na gumach. Nowe życie w Yokohamie.

Zastosowanie gum do zna-
nych japońskich dwukołowych
dorożek, przez ludzi ciągnio-
nych, zwiększyło znacznie uży-
cie pneumatyków mimo, że sa-
mochód nie ma jeszcze szeroko-
go

zastosowania w Japonii.
Ponieważ Japończycy nie
rozstali się ze swoimi tra-
dycyjnymi rikszami — oświad-
czył niedawno w wywiadzie
Sir George Beharel, dyrektor
zarządzający Towarzystwa

Dunlop, — więc zaopatrzyli-
my je w pneumatyki. Jak wia-
domo, wiele miast japońskich
posiada zbyt wąskie dla ruchu
samochoodowego ulice; ostatnie
trzęsienie ziemi zmieniło to
częściowo. Oto wielkie nowo
odbudowane miasto Yokohama
posiada już

nowoczesne szerokie
ulice dla samochodów odpowiednie
ulice, kipiące po niedawnej
katastrofie nowem i bujnym
życiem.

Rendez-vous rudowłosych panów. Kilka popularnych postaci.

Ostatni nowojorski sezon te-
atralny i koncertowy był bar-
dzo różnorodny, wszechstron-
ny i bogaty. Od dawna już nie
było tutaj takiego nawału roz-
maitych, wysoko stojących
impres artystycznych.

Nic dziwnego, że publiczność,
trochę niemi zmęczona szuka-
ła, często wytchnienia w roz-
rywkach lżejszych, w rozma-
itych imprezach rewjowych, ka-
baretowych i cyrkowych.

Przedmiotem ogólnego zain-
teresowania stał się znany już
także poza granicami Ameryki
Ugo Zacchini zwany

„żywą kulą armatnią”.
Ugo jest istotnie fenomenem, a
sztuczka, którą ułożył i którą
codziennie produkuje dwa razy,
jest naprawdę pomysłowa i sen-
sacyjna. Oto wchodzi on do
armaty, specjalnie dla tego ce-
lu skonstruowanej, a następnie
wśród strasliwego huk wy-
latuje w powietrze na wyso-
kość kilku metrów. Zacchini
był niegdyś oficerem w armii
włoskiej, a po wojnie powrócił
do zawodu cyrkowego.

Wrzask swoim bratem Brun-
onem wpadł on na myśl owej
żywej armaty.

Należy dodać, że ów Bruno jest
bardzo zdolnym inżynierem i
ideę swego brata potrafił dzie-
ki swej wiedzy technicznej zna-
komicie urzeczywistnić. Nie-
dawno zjechali bracia Zacchini
do Nowego Jorku po dłuższym
pobycie w Argentynie i tutaj
budzą ogólną sensację.

Obok Zacchiniego, najpopu-
larniejszą osobą w Nowym Jor-
ku jest Frank Watterman, zna-
ny król piór do napełniania.
Ten niezmiernie bogaty czło-
wiek ma niewielkiego brata,
który polega na tem, że jego
właściciel ustawicznie łamie
sobie głowę nad wymyśleniem
coraz to innych

kawałków i figlów.
Zawistni i wrogowie Watter-
mana twierdzą, iż czyni on to
dla celów reklamowych. Jest
to jednak człowiek tak szalenie
bogaty, że trudno go o to po-
sądzić.

Oto jeden z takich kawałków
Wattermana. Niedawno ogło-
sił on we wszystkich gazetach
nowojorskich, że każdy rudy
człowiek bez względu na wiek
i płeć może otrzymać 100 do-
larów, o ile po południu mię-
dzy 3 — 5 zjawi się na rogu ul.
Czternastej. Można sobie wy-
obrazić jaki natłok rudowło-
sych powstał w określonej por-
ze w owym miejscu. Oczy-
wista, iż Wattermana ukarano
odpowiednią grzywną, lecz cóż
to znaczy dla tego Kłęczusa.
Figle owe nie są w zbyt do-
brym guście, odpowiadają jed-
nak dlatego właśnie psychice
nowojorczyków, a Watterman
cieszy się tutaj

niebywałą popularnością.
Dr. med. H. LUBICZ
ulica Czegléjńska 43, tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopłucnych. Naświ-
etanie lampy kwarcowej.
Dla pań od 3-5 oddziel. oczekajna!
Przyjmuje od endz. 8-10 i od 5-8,
od 5-7.

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła
i płuc.
Przyjmuje 12-2 i 5-7.
Konstantynowska Nr. 9.

CENY IDĄ WGORĘ — CENY IDĄ WDÓŁ. Tętno ekonomiczne kraju. Oryginalne zjawisko gospodarcze.

Ze ceny zboża są głównym
regulatorem drożyzny — to sta-
ra prawda, znana wszystkim
podręcznikom ekonomii spo-
łecznej. Zboże, jako artykuł po-
wszechnego spożycia, wywie-
ra niemały

decydujący wpływ
na kształtowanie się cen, a co
za tem idzie, na ogólny rozwój
gospodarstwa narodowego.

W okresie wygórowanych
cen zboża wskazywaliśmy za-
wsze na konieczność zastoso-
wania środków, któreby zapo-
biegły drożyznie chleba. Wyma-
gał tego nie tylko interes na-
szych miast, których siła kup-
na mała, ale także całokształt
stosunków ekonomicznych.

Drogi chleb
wyzwołuje bowiem falę straj-
ków, bezrobocie, niedzę inteli-
genta i robotnika, nie przyno-
sząc zresztą żadnych korzyści
rolnikowi, który musi płacić
wygórowane ceny za artykuły
przemysłu.

Walka o niższe cen zboża by-
ła uwieczniona pomyślnym wy-
nikiem i Polska weszła w okres
taniego zboża. Ale życie ekono-
miczne nie jest tak proste, jak
to się niektórym krótkowidzom
wydaje i nie można go zamknąć
w jedną tylko formułę. Roczne
doświadczenie wykazało, że po-
lityka obniżania cen zboża w
nieskończoność zawiera powa-
żne niebezpieczeństwa, że w
pewnej chwili nie tylko przesta-
je chronić miasta przed wyzys-
kiem wsi, ale nawet wprost
zwraca się

przeciw konsumentowi.
Cóż dzieje się, kiedy ceny
zboża spadną poniżej kosztów
produkcji? Rolnik, pracujący
ze stratą, staje się przede wszyst-
kim złym płatnikiem podat-
ków, co odbija się natychmiast
na budżecie państwowym. Kie-
dy produkcja przestaje mu
przynosić dochody, wstrzymu-
je się on od kupna wytworów
przemysłowych.

Natychmiast stają fabryki, pu-
stoszeja magazyny kupeów,
mnożą się bankructwa, zjawia

się bezrobocie. Wreszcie rolnik
rezygnuje z uprawy zboża, ja-
ko nie przynoszącej korzyści,
w ślad za czem zjawia się konie-
czność importu zboża z zagra-
nicy, czemu towarzyszy od-
pływ kapitałów z kraju. Bilans
płatniczy państwa wykazuje de-
ficyt, kraj staje wobec groźby
ruiny gospodarczej.

Wróćmy do punktu wyj-
ścia. Okazuje się, że zarówno
polityka drogiego chleba, jak i
polityka zbyt

taniego chleba
grożą katastrofą ekonomiczną.
Niema kraju na świecie, w któ-
rymby przekroczenie tej gran-

icy w jednym albo drugim kie-
runku nie spowodowało wstrzą-
su gospodarczego. A cóż dopie-
ro w Polsce, w której 70 proc.
ludności stanowi warstwa rol-
nicza!

Warunkiem prawidłowego roz-
woju życia gospodarczego jest
zachowanie równowagi między
poszczególnymi gałęziami pro-
dukcji. Obowiązek regulowania
tej równowagi obciąża rząd,
który musi czujnie wsluchiwać
się w tętno ekonomiczne kra-
ju i w zależności od niego wy-
bierać środki polityki gospodar-
czej.

Rząd nasz zrozumiał swoje



wskutek tej karykatury straci zapewne niejednego wielbiciela.

— Drobnej? — o nie! — za-
wolał. — Ratusz mnie! Weź-
niesz połowę! —
— Co znowu! — zaprotes-
tował.
— Chcę tego!
Skoro chciał!

Uzbrojony w swoje patenty,
Jan wziął się do rzeczy z nie-
zwyczajną zręcznością. Wszedł
w stosunki z przemysłowcami
francuskimi, angielskimi, ame-
rykańskimi, hiszpańskimi, włos-
kimi, słowem, początkowo zbie-
rał setki tysięcy, a następnie
milijony franków.
I w ciągu kilku lat wzboga-
cił się obaj.

A moje małżeństwo!
Kochałem się beznadziejnie
w Claudie Louviges. Była za-
recona i nie trzeba było zbyt-
niej przenikliwości, aby się
przekonać, że była zakochana
w przyszyłym swym mężu, po-
stawnym chłopcu o pięknej twa-
rzy, który podobał się wszy-
stkim kobietom.

Zrezygnowany zupełnie, by-
łem pewny, że nie pokocham ni-
gdy żadnej innej kobiety i dziś
jeszcze jestem świadomy, że się
nie myliłem. Ale cóż! Nie zwr-
cała żadnej uwagi na mnie i by-
łbym uważał za sensens zabie-
gać o jej względy.

Czy przypominasz sobie pa-
zar Criterium Palace? Byłem
tam jednocześnie z pp. Louviges
i narzeczonym Claudie. Dawno
rewję, dość niezręcznie skleconą
gdy zniemacka ukazał się dym z
prawej strony sceny.
Nastąpił ohydny i straszliwy
popłoch. Widzowie uciekali za-
pamiętane, potracali się wzajem,
tratowali. Widzieć było można
mężczyzn brutalnych, popycha-
jących kobiety, torujących sobie
drogę pięściami i kijami. Nie za-
pomnę nigdy rozpaczliwych, dzi-
kich i wściekłych krzyków tego
tłumu...
Miałem szczęście (natural-
nie!) posiadania miejsca przy
jednych z drzwi, prowadzących
na korytarz i dość szybko wydo-
stałem się z sali. Tłum tłoczył
się już i tutaj, tamując wyjście.
Przypomniałem sobie o małym
korytarzyku, prowadzącym na
dół, a stąd na ulicę. Udało mi
się wyswobodzić z tłoku, gdy
ujrzałem w pobliżu nawpół om-
dlała Claudie, którą włócił oj-
ciec. O sześć kroków z nimi
piękny narzeczony torował so-
bie drogę z brutalnością goryla.
Znać było najwyraźniej, że nie
dbał o Claudie. Chodziło mu tyl-
ko o własną, drogocenną osobę.
Wyobrazić sobie możesz, że
skorzystałem z okazji. Objaw-
szy dziewczę ramieniem rze-
kłem do oszołomionego ojca:
„proszę iść za mną!”, go usłu-
chał machinalnie.

— Drobnej? — o nie! — za-
wolał. — Ratusz mnie! Weź-
niesz połowę! —
— Co znowu! — zaprotes-
tował.
— Chcę tego!
Skoro chciał!

Uzbrojony w swoje patenty,
Jan wziął się do rzeczy z nie-
zwyczajną zręcznością. Wszedł
w stosunki z przemysłowcami
francuskimi, angielskimi, ame-
rykańskimi, hiszpańskimi, włos-
kimi, słowem, początkowo zbie-
rał setki tysięcy, a następnie
milijony franków.
I w ciągu kilku lat wzboga-
cił się obaj.

A moje małżeństwo!
Kochałem się beznadziejnie
w Claudie Louviges. Była za-
recona i nie trzeba było zbyt-
niej przenikliwości, aby się
przekonać, że była zakochana
w przyszyłym swym mężu, po-
stawnym chłopcu o pięknej twa-
rzy, który podobał się wszy-
stkim kobietom.

Zrezygnowany zupełnie, by-
łem pewny, że nie pokocham ni-
gdy żadnej innej kobiety i dziś
jeszcze jestem świadomy, że się
nie myliłem. Ale cóż! Nie zwr-
cała żadnej uwagi na mnie i by-
łbym uważał za sensens zabie-
gać o jej względy.

Czy przypominasz sobie pa-
zar Criterium Palace? Byłem
tam jednocześnie z pp. Louviges
i narzeczonym Claudie. Dawno
rewję, dość niezręcznie skleconą
gdy zniemacka ukazał się dym z
prawej strony sceny.
Nastąpił ohydny i straszliwy
popłoch. Widzowie uciekali za-
pamiętane, potracali się wzajem,
tratowali. Widzieć było można
mężczyzn brutalnych, popycha-
jących kobiety, torujących sobie
drogę pięściami i kijami. Nie za-
pomnę nigdy rozpaczliwych, dzi-
kich i wściekłych krzyków tego
tłumu...
Miałem szczęście (natural-
nie!) posiadania miejsca przy
jednych z drzwi, prowadzących
na korytarz i dość szybko wydo-
stałem się z sali. Tłum tłoczył
się już i tutaj, tamując wyjście.
Przypomniałem sobie o małym
korytarzyku, prowadzącym na
dół, a stąd na ulicę. Udało mi
się wyswobodzić z tłoku, gdy
ujrzałem w pobliżu nawpół om-
dlała Claudie, którą włócił oj-
ciec. O sześć kroków z nimi
piękny narzeczony torował so-
bie drogę z brutalnością goryla.
Znać było najwyraźniej, że nie
dbał o Claudie. Chodziło mu tyl-
ko o własną, drogocenną osobę.
Wyobrazić sobie możesz, że
skorzystałem z okazji. Objaw-
szy dziewczę ramieniem rze-
kłem do oszołomionego ojca:
„proszę iść za mną!”, go usłu-
chał machinalnie.

— Drobnej? — o nie! — za-
wolał. — Ratusz mnie! Weź-
niesz połowę! —
— Co znowu! — zaprotes-
tował.
— Chcę tego!
Skoro chciał!

Uzbrojony w swoje patenty,
Jan wziął się do rzeczy z nie-
zwyczajną zręcznością. Wszedł
w stosunki z przemysłowcami
francuskimi, angielskimi, ame-
rykańskimi, hiszpańskimi, włos-
kimi, słowem, początkowo zbie-
rał setki tysięcy, a następnie
milijony franków.
I w ciągu kilku lat wzboga-
cił się obaj.

A moje małżeństwo!
Kochałem się beznadziejnie
w Claudie Louviges. Była za-
recona i nie trzeba było zbyt-
niej przenikliwości, aby się
przekonać, że była zakochana
w przyszyłym swym mężu, po-
stawnym chłopcu o pięknej twa-
rzy, który podobał się wszy-
stkim kobietom.

Zrezygnowany zupełnie, by-
łem pewny, że nie pokocham ni-
gdy żadnej innej kobiety i dziś
jeszcze jestem świadomy, że się
nie myliłem. Ale cóż! Nie zwr-
cała żadnej uwagi na mnie i by-
łbym uważał za sensens zabie-
gać o jej względy.

Czy przypominasz sobie pa-
zar Criterium Palace? Byłem
tam jednocześnie z pp. Louviges
i narzeczonym Claudie. Dawno
rewję, dość niezręcznie skleconą
gdy zniemacka ukazał się dym z
prawej strony sceny.
Nastąpił ohydny i straszliwy
popłoch. Widzowie uciekali za-
pamiętane, potracali się wzajem,
tratowali. Widzieć było można
mężczyzn brutalnych, popycha-
jących kobiety, torujących sobie
drogę pięściami i kijami. Nie za-
pomnę nigdy rozpaczliwych, dzi-
kich i wściekłych krzyków tego
tłumu...
Miałem szczęście (natural-
nie!) posiadania miejsca przy
jednych z drzwi, prowadzących
na korytarz i dość szybko wydo-
stałem się z sali. Tłum tłoczył
się już i tutaj, tamując wyjście.
Przypomniałem sobie o małym
korytarzyku, prowadzącym na
dół, a stąd na ulicę. Udało mi
się wyswobodzić z tłoku, gdy
ujrzałem w pobliżu nawpół om-
dlała Claudie, którą włócił oj-
ciec. O sześć kroków z nimi
piękny narzeczony torował so-
bie drogę z brutalnością goryla.
Znać było najwyraźniej, że nie
dbał o Claudie. Chodziło mu tyl-
ko o własną, drogocenną osobę.
Wyobrazić sobie możesz, że
skorzystałem z okazji. Objaw-
szy dziewczę ramieniem rze-
kłem do oszołomionego ojca:
„proszę iść za mną!”, go usłu-
chał machinalnie.

— Drobnej? — o nie! — za-
wolał. — Ratusz mnie! Weź-
niesz połowę! —
— Co znowu! — zaprotes-
tował.
— Chcę tego!
Skoro chciał!

Uzbrojony w swoje patenty,
Jan wziął się do rzeczy z nie-
zwyczajną zręcznością. Wszedł
w stosunki z przemysłowcami
francuskimi, angielskimi, ame-
rykańskimi, hiszpańskimi, włos-
kimi, słowem, początkowo zbie-
rał setki tysięcy, a następnie
milijony franków.
I w ciągu kilku lat wzboga-
cił się obaj.

A moje małżeństwo!
Kochałem się beznadziejnie
w Claudie Louviges. Była za-
recona i nie trzeba było zbyt-
niej przenikliwości, aby się
przekonać, że była zakochana
w przyszyłym swym mężu, po-
stawnym chłopcu o pięknej twa-
rzy, który podobał się wszy-
stkim kobietom.

Zrezygnowany zupełnie, by-
łem pewny, że nie pokocham ni-
gdy żadnej innej kobiety i dziś
jeszcze jestem świadomy, że się
nie myliłem. Ale cóż! Nie zwr-
cała żadnej uwagi na mnie i by-
łbym uważał za sensens zabie-
gać o jej względy.

Czy przypominasz sobie pa-
zar Criterium Palace? Byłem
tam jednocześnie z pp. Louviges
i narzeczonym Claudie. Dawno
rewję, dość niezręcznie skleconą
gdy zniemacka ukazał się dym z
prawej strony sceny.
Nastąpił ohydny i straszliwy
popłoch. Widzowie uciekali za-
pamiętane, potracali się wzajem,
tratowali. Widzieć było można
mężczyzn brutalnych, popycha-
jących kobiety, torujących sobie
drogę pięściami i kijami. Nie za-
pomnę nigdy rozpaczliwych, dzi-
kich i wściekłych krzyków tego
tłumu...
Miałem szczęście (natural-
nie!) posiadania miejsca przy
jednych z drzwi, prowadzących
na korytarz i dość szybko wydo-
stałem się z sali. Tłum tłoczył
się już i tutaj, tamując wyjście.
Przypomniałem sobie o małym
korytarzyku, prowadzącym na
dół, a stąd na ulicę. Udało mi
się wyswobodzić z tłoku, gdy
ujrzałem w pobliżu nawpół om-
dlała Claudie, którą włócił oj-
ciec. O sześć kroków z nimi
piękny narzeczony torował so-
bie drogę z brutalnością goryla.
Znać było najwyraźniej, że nie
dbał o Claudie. Chodziło mu tyl-
ko o własną, drogocenną osobę.
Wyobrazić sobie możesz, że
skorzystałem z okazji. Objaw-
szy dziewczę ramieniem rze-
kłem do oszołomionego ojca:
„proszę iść za mną!”, go usłu-
chał machinalnie.

— Drobnej? — o nie! — za-
wolał. — Ratusz mnie! Weź-
niesz połowę! —
— Co znowu! — zaprotes-
tował.
— Chcę tego!
Skoro chciał!

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Rada Miejska wystąpiła niedawno do magistratu, domagając się podjęcia starań o skasowanie wiezień, znajdujących się w obrębie miasta i wybudowania na ten cel budynków poza miastem. Z odpowiedzi udzielonej w tej sprawie przez magistrat wynika, że projekt ten nieprędko jeszcze będzie zrealizowany. Stają temu na przeszkodzie przede wszystkim względy finansowe. Trudno bowiem myśleć o budowie wiezień, gdy trzeba budować mieszkania. Wchodzą tu w grę również inne względy, jak np. to, że niektóre gmachy wiezień nie należą do budynków zabytkowych, których nie wolno burzyć, w obecnym zaś stanie stanowią one nie nadają się do użytkowania na szkoły, jak to proponowano ze strony Rady Miejskiej. Zasadnicza decyzja w tej sprawie zależna jest od stanowiska władz państwowych.

W kamienicy Baryczków trwa dalej wielka wystawa pamiątek narodowych i dzieł sztuki, odzyskanych z Rosji na podstawie traktatu pokoju, podpisanego w Rydze. Wszelkie wyściski zbiorowe, zarówno szkolne jak organizacyj i towarzystw korzystają ze znaczących ulg przy zwiedzaniu tych arcydzieł, przez rząd Rzplitej rewindykowanych od Sowietów.

Od pewnego czasu toczą się bezpośrednio pertraktacje Związku właścicieli dorożek samo-

chodowych ze Związkiem automobilistów (kierowców dorożek samochodowych) w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Główne punkty umowy: warunki pracy i płacy są już uzgodnione. Pozostaje tylko jeszcze kwestja ustalenia odpowiedzialności kierowców, zatrudnionych za placę miesięczną. Sprawa ta będzie przedmiotem dalszych obrad. Umowa objęłaby przeszło 2500 kierowców.

KRATCZKI.

Łódź posiada szereg najrozmaitszych spółek. Spółki bywa ją przemysłowe, handlowe, z mniejszą lub większą ograniczoną odpowiedzialnością, z poręka i bez poręki, akcyjne i nie-akcyjne, słowem wybór obfity.

Spółki tak bardzo się przyjął, że zawiązuje je ostatnio nawet złodzieje, oszuści, bandyci i t. p. przyjemni ludzie. Spółki są w ich mniemaniu równie godziwe, jak i spółki handlowe i przemysłowe i należy się głęboko zastanowić, czy nie mają one przypadkiem racji.

WESOŁA SPÓŁKA.

O takiej spółce chce państwo dzisiaj opowiedzieć historyjkę pouczającą.

Otóż trzech mężni przyjaciele, których nazwiska brzmią: Ję-

Ze szpitala pod pociąg...

Straszliwe przygody poranionego.

Z Częstochowy donoszą: Wczoraj późnym wieczorem do szpitala Panny Marji zgłosił się 25-letni Stefan Kotas z dwiema głębokimi ranami w plecach, odniesionymi od noża w czasie jakiejś bójki. Udzielono mu opatrunku i raniony opuścił szpital.

Allic! niezadługo, bo o godz. 4-ej m. 15 nad ranem przywieziono do szpitala tegoż Stefana Kotas tym razem ze zmiądzoną prawą stopą, prawą ręką

straszliwą raną szarpaną lewej nogi. Okazało się, że raniony poprzednio Kotas, nie wiadomo w jakim celu, miast do domu zawędrował

na przejazd kolejowy Grosmana i tam, przechodząc pod wagonami stojącego pociągu towarowego, który w tym momencie ruszył, dostał się pod koła wagonów i odniósł tak straszliwe okaleczenia.

W szpitalu zmiądzoną nogę i rękę musiano amputować.

Wesele na wsi.

Nie obyło się bez wódki i... krwawej

Z Częstochowy donoszą: W ubiegłą niedzielę odbyło się w Bargłach wesele u tamtejszego gospodarza Tad. Szyji który wydał

czórkę zamaż. Pierwszy dzień zabawy weselnej minął spokojnie, lecz w drugim dniu pod wieczór w czasie t. zw. „poprawin weselnych”, które niekiedy ciągną się po kilka dni — wynika pomiędzy podchmielonymi biesiadnikami bójka, na pieści, kije, noże i browningi.

Ofiara wspomnianej bójki, jak to najczęściej bywa, został Bogu ducha winien mieszkaniec Bargłów Walerjan Kolo-dziejczyk, któremu jeden z druhów weselnych, a mianowicie Józef Bednarczyk ze wsi Rudnik Wielki — odciął ucho tasakiem oraz zadał mu niebezpieczny

ciot w głowę.

ciot w głowę, na których stanowiąc... spija się wódki!...

Mąż zamordował na rynku brata swej żony.

Z Obornik donoszą: Miasto nasze poruszone zostało do głębi kainową zbrodnią, która rzuca jaskrawe światło na niski poziom moralności i brak jakichkolwiek zasad

etyki chrześcijańskiej u niektórych rodzin robotniczych. Otóż w godzinach popołudniowych, na rynku, powstała sprzeczka „familijna” między robotnikiem Stuperem a zamezną jego siostrą niejaką Gablerową. Zaczęło się na ostrej wymianie słów, — a skończyło na ordynarnej kłótni i... „familijnych oklaskach”

Wojownicza niewiasta nie mogąc widocznie inaczej poprzeć słusności swych wywodów, bezceremonialnie zaczęła okładać „czoiogodnego” braciuzka pięściami. Stuper podrażniony w swej ambicji męskiej, sprawił naodwrot swej siostrzynie takie lanie, że zapewne już na całe życie będzie miała pamiętkę.

Wszystko byłoby w najlep-

szym porządku, gdyby mąż Gablerowej. Rozaczony niespodziewaną porażką swej małżonki, Gabler wy-

szym porządku, gdyby mąż Gablerowej. Rozaczony niespodziewaną porażką swej małżonki, Gabler wy-

zabił robotnika Stupera. Zaalarmowana w mie-

stwie policja w kilka sekund zbrodni aresztowała mordercę i po spisaniu wstępnego protokołu odstawiła do więzienia.

Burko proboszcza w polu. Kradzieże na plebanjach.

Łódź, 5 czerwca. Ubiegłocv niewykryci dotąd sprawcy dostali się za pomocą władczo na probostwo w Brzeźnie, Piotrkowem, skąd skradli derobe i biżuterję wartą około

5.000 złotych.

Również ubiegłej nocy w głębostwa została kradzież na probostwie Lubochińskiego, w tomaszowskim powiecie, gdzie magoc otworzyć szufelka, wynieśli cały wierzchołek, gdzie następnie porobili, przyczem zrabowali wartości

800 złotych oraz papiery wartościowe sume kilku tysięcy złotych. W obu wypadkach sprawcy kradzieży udali się zbiegłokarnie.

Dr. Sołowiejcz

Plotkowska 99 — Tel. 412/2. Przyjmuje od g. 1—4 1/2 po godz. 8—9 wiecz. w święta od 11—2 po

Podróż do podmiejskich lotnisk.



Pan I — A pan skąd wraca w takim stanie?...
Pan II — Z pociągu, mój panie. Właśnie wróciłem z Galkówka.

Smutny koniec wesołej spółki. Pracowici udziałowcy.

Wszyscy spółnicy musieli brać w spółce czynny a pracowity udział. Kapitałem zakładowym tego towarzystwa były trzy worki, które złożyli udziałowcy, terenem operacyjnym spółki była stacja towarowa Łódź - Kallska.

W jaki technicznie sposób wydobylali oni węgiel, nie będzie mi w to wchodzić, w każdym razie możemy stwierdzić, że zdobyty drogą nie nadzbyt legalną węgiel sprzedawano chętnym nabywcom, przyczem podział gotowych zysków następował codziennie, po „fajrancie”, a miejscem podziału była najbliższa knajpka.

Spółka funkcjonowała bardzo sprawnie. Wójcik i Mamiński pracując przy wyładowywaniu napełniali worki i rzucali je na wóz woźnicy Kozłowskiemu, który mając wyrobioną klientelę zajmował się zbytem towaru.

SMUTNY KONIEC.

Wszystko szło jak najlepiej, gdy w dniu 15 marca r. b. spółka na walnym zgromadzeniu uchwała zrobić nieco większą transakcję węglową, ze względu na zapotrzebowanie gotówki wobec zbliżających się (19 marca) imienin Józefa Wójcika, które należało odpowiednio uczcić. U ludzi pracy czynny na-

stepują bezpośrednio po słowach. Załadowano więc jedną „partię” więcej i wrzucono na wóz. Kozłowski ruszył z wozem, nie przeczuwając, że manewr ten zauważył strażnik kolejowy, który wóz zatrzymał, węgiel zabrał i doniósł o kradzieży policji, która sporządziła protokół i sprawę skierowała do Sadu Jerozkiego.

Przed sądzią Wojciechowski stanął w dniu wczorajszym Józef Wójcik, Szymon Mamiński i woźnica Michał Kozłowski. Wszyscy zgodnie tłumaczyli się, że węgiel znaleźli w wagonie z drzewem, a skąd on się tam wziął, tego wytłumaczyć nie mogli. Z akt sprawy wynikało, że Józef Wójcik był już dwa razy karany za kradzież a Michał Kozłowski jeden raz, przyczem Wójcikowi karę zawieszono, a Kozłowski swoje odsiedział. — Kozłowski łgał, jak najęty, że nie był karany.

Sędzia Wojciechowski skazał Józefa Wójcika i Szymona Mamińskiego na 1 miesiąc więzienia, zawieszając wykonanie wyroku na trzy lata, a Michała Kozłowskiego również na jeden miesiąc więzienia, lecz z natychmiastowym odbyciem wyroku, a na zabezpieczenie wznaczonej kaucji zł. 50, do czasu złożenia której Kozłowski powędrował do aresztu.

Jerzy Krzekci.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA I
czynna od 8 rano do 9 wiecz. od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, SKOZNO-
PŁCIOWYCH I MOCZNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddział poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

H. K. WEBSTER. 5) KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej. Pizdruk wzbroniony.

Zrobiłem ciemnie w laboratorium i zademonstrowałem Lindzie kilka rzeczywiście dość ciekawych efektów świetlnych. Linda okazała się cudownym „widzem”. Nie wyrażała swego zachwytu okrzykami, ale zasypała mnie gradem pytań. Nie powiem, żeby były pytania osoby znającej się na rzeczy, ale w każdym razie zadawała je osoba myśląca. I gdy siostrę wzywany z garażu zgłosił się, Linda kazała mi czekać w samochodzie i zwróciwszy się do mnie, wyraziła swój szczerzy żal, że musi wyjść. Postanowiłem na zakończenie sensu zadziwić ją, co się zowie.

Okna przysłonięte były jeszcze firankami, a sztuczne światło niedostatecznie oświetlało pokój. Zanurzyłem ręce w misie z chemii, co wyglądało jak zwyczajna woda i szukając niby recznika, zbliżyłem się do Lindy. Otrzymałem ręce, z których zdawało się ściekać płynne światło.

W okrzyku, jaki się wyrwał Lindzie, było nietylko zdziwienie. Jakgdyby znalazła coś, czego oddawna poszukiwała. Kiedy jej chciałem wytłumaczyć jak się to robi, przerwała prosząc, żebym nic nie mówił. Nie wyjaśniła mi powodu swojej powściągliwości, — poprostu nie chciała wiedzieć.

— Chciałabym natomiast dowiedzieć się czegoś innego — rzekła, czekając aż wytre ręce, żeby wymienić ze mną bożegnalny uścisk. — Chciałabym wiedzieć pańskie nazwisko, telefon i adres, jeżeli tego niema w książce!

Pośpieszyłem naprawić to karęgodne przeoczenie.

— Nazywam się Wallace Carter — rzekłem. — Telefon jest w spisie. — Nie dodałem, że mam zwyczaj wylaczać telefon, kiedy pracuje.

Ująłem wyciągniętą dłoń. — Oddała mi mocny, przyjacielski uścisk.

— Czy jest pan z natury choć trochę ciekawy? — spytała. — To moja największa zaleta! — rzekłem. Wiedząc, o czym mówił, dodałem: — Znam pani nazwisko. Przeczytałem je pod fotografią w miesięczniku, zostawionym przez pania w samochodzie. Znała siostra, bo zwróciła się do niego poufale. „Dzim”, zanim mie ostatecznie pożegnała.

Byłem dość szalony, aby, przyznając, że jej nie widziałem, ukryć, że nie wiem, o jakiej budzie mówię.

— Jakże pańskie kości? — spytała. — Czy się dość mocno trzy mają, żeby pan mógł przyjąć zobaczyć mnie dzisiaj? — Oczy jej patrzyły na mnie nieufnie.

Nie sprawiło mi żadnej trudności powiedzieć, że mogę.

— Byłbym ogromnie rad — rzekłem, ratując spokój swego sumienia tą warunkową formą.

— Doskonale. Każę założyć dla pana bilet w kasie. Wystarczy powiedzieć kasjerowi nazwisko. Ale pan musi obiecać, że pan wdepnie do mnie i odprowadzi mnie do domu...

— Ze wdepnę?... — No tak, za kulisy! Powie pan woźnemu, kto pan jest i skończona sprawa! Już on się panem zaopiekuje

Najwyraźniej kpił ze mnie. — Wiedziała, że nie mam pojęcia, w jakim teatrze jej szuka. Nieocekikwanie dla siebie przyjałem wyzwanie.

— Dziękuję pani za niezastępowalną uprzejmość i stawię się z pewnością.

— Pan obiecał... czekam na pana w garderobie po przedstawieniu.

— Naturalnie! — odpowiedziałem śmiało. — Stawię się punktualnie! — miałem przed sobą kilka godzin czasu i ludziem się, że się o niej czegoś dowiem.

Zdało mi się, że powiedziałem prawdę, mówiąc Lindzie, że ciekawość zaliczam do swoich największych cnót. Bo mówiąc prawdę tylko ciekawość doprowadziła mnie do tego teatru występować, skłoniła mnie do przyjęcia zaproszenia Lindy. — Ciekawość, jak zbudziła się we mnie od chwili ukazania się jasnowo-zielonego wozu, zdawała się wzrastać z minuty na minutę. Ostatecznie po godzinie jej pobytu w laboratorium wiedziałem o Lidzie akurat tyle, co wtedy, gdy ją pierwszy raz zobaczyłem. Przedewszystkiem nie mogłem sobie zdać sprawy ze środowiska, w którym wyrosła i rozwinięła się Linda. — Skąd czerpała swobodę i wdzięk mowy? Kto nauczył ją tej gracji ruchów? Jak doszła do posiadania samochodu barwy jaspisu i, jak się przyznała, posiadłości zamiejskiej? — Co chciała powiedzieć przez to: „Co byłam warta, gdybym nie potrafiła drapać się po schodach?” Dlaczego moja pracow-

nia wydała się jej zaciszną? Dlaczego nie chciała wiedzieć tajemnicy płynnego światła? Co za dziwne rzeczy działy się z nią ostatnio? Dlaczego zatrzymała samochód na drodze? Dlaczego chciała wejść do mego mieszkania? Czy rzeczywiście została dla mnie bilet w kasie owej tajemniczej budy? i czy rzeczywiście istnieje woźny, który zaopiekuje się mną, kiedy mu powiem, że się nazywam Wallace Carter?

Nie było nie systematycznie w tych pytaniach. Spyały się jedno za drugim, zaczepiały o siebie, rozbiegały się w najrozmaitszych kierunkach, jak kule w jakiejś dziwacznej grze, nie mogące trafić do właściwej przedziałki! Ale muszę zdobyć się na coś więcej, niż ciekawość, jeżeli chcę ją zobaczyć dzisiaj o godzinie wpół do dziewiętej!

Nie zdobyłem się jednak na nic, bo uczyniła to za mnie moja młodsza siostra, zapraszając mnie na obiad. Wyszła zamaż za Jaska Goodricha, jednego z otyłych „szczęśliwców”, o których wspominałem i miała na mnie wspaniałą, nieco zaniepokojone oko. To strasznie poczucie stworzenie i bardzo ją kocham. Ale dzisiaj nawet przez telefon odezłem w głosie siostry lekki wyrzut, kie-

dym jej powiedział, że nie mógł przyjść.

— Oczywiście masz prawo wolny wieczór. Możesz się przebrać; będziemy sobie w kł...

Spytałem: — Dlaczego oczywiście? — Wiem, że możesz być zadowolony z siebie, ale nie wiesz, w nienajlepszym humorze, więc chcieliśmy cię roz...

Widocznie głębiej od niej przyjęła się słupem Helene Sterrettem. (Helena była mojej siostry jedyną miłośniczką naprowadzenia mnie do ściana drogę). Ale dzisiaj nie przygoda kazała mi być nie o wszystkim — o małżeństwie Helene.

— Jestem dzisiaj w dobrym humorze — powiedziałem. — Właśnie muszę być, żeby się przebrać i iść do teatru! Obawiam się tylko, że wiesz, w którym teatrze pule niejaka Linda Defou...

— Carty, jesteś unikat! — rzekła siostra. — Nie chcę ba twierdzić, że ty też wiesz. Ależ w The Folli...

— No to idę do The Folli... Tem niemniej dziękuję ci za prośnienie.

...

SPORT

Sport w kilku słowach.

Świata stalowych bicepsów. W walce przeciwnik tłustego Czecha. Szwajcar walczy Szteker z Krausem.

cztery dni turnieju... Schachsneider... Czecha... Krausem.

Spiewaczek (Czechosłowacja) — Kwapiński (Włno). Smiesznie przedstawiał się w walce Kwapiński.

W trzeciej parze ukazał się po raz czwarty na arenie Kraus... wzbudzający przez swą brutalność nienawiść.

W czwartej parze ukazał się po raz pierwszy... w walce z Krausem.

W piątym dniu turnieju walczyli: 1) Pogrzeba (Pomorze) przeciwko Weissowi (Budapeszt); 2) Szczerbiński — Keller (Berlin); 3) Wahuszewski — Spiewaczek; 4) Szteker — Kraus.

Mecz dzikich drużyn. Trumfeldor — Salezianka 4:3 (2:1). W walce przy ulicy Wodnej... Trumfeldor — Salezianka 4:3 (2:1).

W niedzielę w Budapeszcie rozegrano w Budapeszcie... walczyli: 6) por. Lubicz-Nycz (Polska), 3 zw., 7) Kolner (Węgry) 2 zw., 8) de Jung (Holandia) 2 zw.

W sobotę premiera lokalnej krótkobwili urocznoscie... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

(-) Polskie Kolegium Sędziów delegowało na zawody ligowe Turyści — Legia w Łodzi p. Niedzwirskiego ze Lwowa.

(-) W sierpniu ma być ostatecznie oddana do użytku pływalnia na boisku EKS.

(-) Za pomocą referendum łódzkie kluby zdecydowały o pozostaniu w A klasie.

(-) Mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja odbędzie się 4 sierpnia.

W pierwszym dniu turnieju Polska zwyciężyła Finlandję 1:0. W pierwszym dniu między narodowych rozgrywek tenisowych.

Dwa pierwsze sety wygrał Polak 6:0 i 6:3, lecz od tej chwili Finlandczyk opanował nerwy i narzucił Marszewskiemu swój sposób gry.

Mimo tej przewagi, Segrave zwyciężył, jadąc w rzeczywistości zaledwie 8 m. 43 sek. przy oficjalnym czasie 16 m. 48 sek.

W drugim biegu zwyciężył Segrave w 11 m. 15 sek., jadąc przeciętnie 84 km. i chwilami osiągnął 116 km. na godzinę.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZA.

Table with exchange rates for London, Berlin, Katowice, Poznań, etc.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Table with stock market data for London, Paryż, Gdańsk, etc.

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY NIEJEDNOLICIE W DALSZYM CIĄGU.

Obrotu dewizami na zebra niach giełdy walutowej znów uległ dalszej redukcji.

DOLARÓWKA SŁABSZA. LISTY ZASTAWNE ZNIŻKOWAŁY.

W grupie papierów państwowych dzięki gwałtownej realizacji przez kulisę osiągniętych zysków kursowych i dużej skutecznemu podażowi, zniżkowała Dolarówka o 1 zł.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 5 czerwca. Transzacje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 klg. fr. st. Warszawy.

W aptece.



Pijak! — Poproszę o hip... o kieliszek wódki... Subjekt! — Pan się omylił... My sprzedajemy lekarstwa... Pijak! — Lekkarstwa? Też biję, tylko ze spirytusem

TEATR MIĘJSKI.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

TEATR POPULARNY.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

WIECZÓR LITERACKI.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

TEATR KAMERALNY.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

RADJO-KĄCIK.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

DIŻURY APTEK.

Wczoraj powrócił do Warszawy... walczyli: 1) O. P. p. t. „Czem jest plankton“ wygłosił dr. Kaz. Gajl; 17.25 „Skrytka pocztowa“.

Idealna czystość atmosfery północnej. Wyspa wolna od bakterji.

Dr. F. Kazański, geograficzny Instytut centralnego w Piotrogradzie stwierdził na podstawie długoletnich badań bakteriologicznych, że podbiegunowa wyspa Nowaja Zemla jest zupełnie wolna od wszelkich drobnoustrojów. Dr. Kazański spędził na samotnej tej wyspie całą zimę i nie mógł odkryć ani jednej bakterji ani w ziemi, ani w powietrzu ani w wodzie. Nawet zwierzęta, którą zabijali myśliwi w celach spożywczych była zupełnie wolna od zarazków.

Dr. Kazański, aby podejść przyrodę i jednak wymusić na niej odpowiedź na pytanie czy i jakie drobnoustroje przebywają na Nowej Ziemi, dokonywał bardzo zmyślnych doświadczeń. Trzymano np. na wolnym powietrzu naczynka z preparatami, sprzyjającymi szczególnie rozwojowi mikroorganizmów. Naczynka te następnie umieszczano w miejscu ciepłym aby spowodować rozwój domniemych zarodków.

Nie udało się nigdy wyhodować choćby najskromniejszej kolonii bakterji. Takie same naczynki, z taką samą ilością pożywki po kwadransie pobytu na wolnym powietrzu w wielkim mieście wykazuje tyle bakterji, że wcale nie można ich policzyć.

Następnie wykonano jeszcze następujące doświadczenie: kawałek świeżego mięsa wystawiano w otwartym naczyniu na działanie powietrza, kurzą i

deszczu. Mięso to pozostawiono w spokoju przez ósm miesięcy, mimo to okazało się po zbadaniu, że nie można było na niem dostrzec

ani śladu zgnilizny. Było tak samo świeże, jak przed ósmiu miesiącami. Ta czystość atmosfery północnej, która nie ma sobie równą nawet w wysokich górach, powinna dać inicjatywę do zakładania w okolicach podbiegunowych uzdrowisk dla chorych na płuca, którym ciągle grozi niebezpieczeństwo nowej infekcji.

Zaiste ciężki jest każdy krok stawiany przez ludzką w walce z siłami przyrody.

Lotnicy amerykańscy Reginald Robins i James Kelly, którzy wnieśli się na aeroplanie systemu „Fortworth”, aby pobić rekord długości lotu, wyładowali po tygodniu, po locie trwającym 172 godziny 32 minuty bez przerwy, czyli 7 dni, 4 godziny i 32 min. Poprzedni rekord, zdobyty przez płatowiec „Question Mark” pobity został o całe 21 godzin 52 minuty.

Skoro tylko płatowiec dotknął ziemi kołami podwozia, olbrzymi, około dwudziestoty-

sieczny tłum runął rozentuzjowany na przegrodę, przerażony kordony policyjne i zalał lotnisko.

Zony obu pilotów i małego synka Robbins'a niesiono w trumnie na ramionach. Gdy nakonieć władze bezpieczeństwa jako tako „oczyszczyły” teren, obaj bohaterowie przestworzy mogli wysiąść z aparatu. Byli zmęczeni do tego stopnia, że stanawszy przed obiektywem aparatu fotograficznego, stali się na nogach.

Kamienie i piasek w trumnie. Niezwykła sprawa przed trybunałem paryskim.

Niezmiernie ciekawa sprawa rozpatrywała w tych dniach 4 izba trybunału cywilnego w Paryżu, bo ni mniej ni więcej — wniosek o odszkodowanie za...

Zwłoki nieboszczyka. Tło tej rozprawy jest również bardzo interesujące.

W jednym ze szpitali paryskich zmarł 3 lipca 1915 roku żołnierz Lambert Guillet. Po odbiór zwłok przybyły z prowincji dwaj siostry zmarłego, które poznały trupa brata i postanowiły zabrać szczątki, aby

je pobrać w miejscowej rodzinie. Zmarłego pochowano z honorami. Uplynieło lat. W maju 1927 rodzina letów postanowiła dokonać ekshumacji zwłok i położyć je w nowej trumnie w innym grobie. Jakież było miernie wszystkich, gdy otwarcia trumny okazało że zawiera ona... kamienie i piasek! Mimo najszybszych poszukiwań nie udało się na choćby jedną kość, lub strzęp mundurka...



Dzisiaj wspaniała premiera! Jeden z najpiękniejszych poematów Wschodu! „MUZUŁMANKA”

(Romans w Haremle)
Opowieść o tęsknocie krwi i pożądaniu na tle koronkowych pałaców i przepychu wschodu. W rolach gł.: Przepiękna HUGUETTE DUFLOS i niezrównany LEON MATHOT
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kier. A. Czudnowskiego. Początek przedst. o godz. 4. po poł., w soboty, niedziele o godz. 12 w poł. i ostatniego o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł. w soboty i niedz. od godz. 12-jej do 3-jej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Sobowtóry znakomitych ludzi. Drażliwy dyktator.

Igraszki natury bywają bardzo rozmaite. Zdarzyć się może, że dwaj ludzie, innej niekiedy na rodowości, odrębni pod względem kultury, wychowania, charakteru, mają w swej powierzchowności coś tak rażąco, podobnego, że zobaczywszy ich zdala od siebie, można się pomylić co do intensywności osoby. W takich wypadkach mówimy o sobowtórach.

Zdarza się, że jednostki, świadome tego podobieństwa, a sprytnie i zbrodniczo, potrafią wyzyskać wspólne cechy powierzchowności dla celów przestępczych ze skutkami częstokroć bardzo przykrymi — aż do chwili wyjaśnienia — dla osób, których podobieństwo zostało nadużyte.

Bywa i odwrotnie. Zdarzyć się może, że spokojny, nieszkodliwy zgłola człowiek przypomina swą postacią i rysami jakiegoś osławionego zbrodniarza i ponosi konsekwencje tego podobieństwa — choćby wyrażało się tylko w nadmiernej uwadze otoczenia. I tak np. w Berlinie po dziś dzień mieszka spokojny obywatel, podobno rażący sobowtór sławetnego Landru.

Po większej części jednak zdarzają się „sobowtóry”, nie przynoszące ujmy nikomu, aczkolwiek spotkanie się z nimi niekiedy wywołuje sytuacje bardzo komiczne. I tak, przed wielu laty, w jednej z nadmorskich miejscowości kąpielowych Holandji pojawił się gość, tak uderzająco podobny do byłego cara rosyjskiego, że cały hotel został pojawieniem się jego poruszony. Mityfikacja — oczywiście — długo trwać nie mogła, bowiem nazwisko gościa na liście przyjezdnych wkrótce wyjaśniło istotę rzeczy wszystkim mieszkańcom hotelu, nie mówiąc już o znanym wszystkim fakcie, że car — w przeciwieństwie do innych panujących — nigdy nie podróżował incognito, a pojawienie się jego w Holandji w czasach, gdy pisma rozpisywały się o oficjalnych przyjęciach na cesarskim yachcie, było zgłola nieprawdopodobne.

Są znakomitości, dla których istnienie znanych im sobowtórów jest rzeczą zgłola obojętną, którą traktują z humorem. I tak np. Lloyd George ma sobowtóra w osobie Mr. Gray, i z tego powodu zachodzą częste pomyłki. Przywódca angielskich liberałów jednak traktuje tę sprawę nie tylko ze zupełnym spokojem, ale nawet pewnym rozbrajaniem. To też w czasopiśmie za granicznych, zwłaszcza angielskich, często spotykamy fotografie obu tych panów razem, a mniej kompetentni widzowie bieżą się wielce nad rozwiązaniem zagadki: „który jest... który?”

Znany pilot amerykański Roger Willians ma także sobowtóra i w dodatku kolegę w osobie pilota niemieckiego pułkownika Kochla, jednego z uczestników pierwszego udanego lotu transatlantyckiego Zeppelem. Nie wiemy, jak odnosi się tego faktu, lecz przypuszczamy, że traktuje go z amerykańską flegmą.

Mussolini jest pod tym względem bardziej drażliwy. W Nowyorku mieszka pomocnik fryzjerski Frank Valentino, człowiek podwójnie uprzywilejowany, ponieważ nosi nazwisko sławnego bożyszcza kobiet, zmarłego Valentino, a ponadto jest nadzwyczajnie podobny do „duca” Mussoliniego, wielkiego reformatora Italii. Mussolini wszakże

nieodpuszcza istnienia sobowtóra, choćby był tylko pomocnikiem fryzjerskim. Stąd italski wicekonsul w Nowyorku wydał Frankowi Valentino rozkaz zapuszczenia brody, ponieważ zarost zmienia zasadniczo wyraz oblicza i zaciemnia kontury.

Jak widać, nie jest przyjemnością być podobnym do człowieka tak wpływowego jak Mussolini, skoro okoliczność ta pozabawia nieszczęsnego sobowtóra swobody dowolnego rozporządzenia szczegółami swej powierzchowności, narzucając mu brodę w czasach, gdy nikt jej nie nosi.

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote.
Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przyst. tramwaj. pabjanickich) Czynna od 10 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta do 2 po poł. Wszelkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Rentgen, szpiczelnia, analiza moczu, kału, krwi, płoczn. wydziel. (i t. d.) Operacje, opatrunki, wizyty na miasto.
Porada 4 złote.

Dr. med. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie sztucznym srodcem górskim.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Pięć czy siedem bankiera.

W Berlinie odbył się w ostatnich dniach proces przed niejakiej p. L., żonę bankiera, oskarżonej o to, że siedem w wagonie na swa córce przedstawiła na koleji za pięćdziesiąt nie płacić za nią biletu.

Dziecko w wagonie było w rozmow z Innem i mi i ze starszymi osobami, stół jedna z pań jadących sprytnie odpowiedzi matce, bila uwagę; — Ale ty jesteś bardzo winięta, jak na swoje pięć lat.

— Bo ja mam pięć lat, a w wagonie — odpowiedziała dziewczynka — a w domu mam lat 7.

Usłyszał to konduktor i był doniesienie, które zakończył przed sądem, matka dziewczynki tłumaczyła, że dla niej przecież porytek więcej, czy mniej, nie ma żadnej roli.

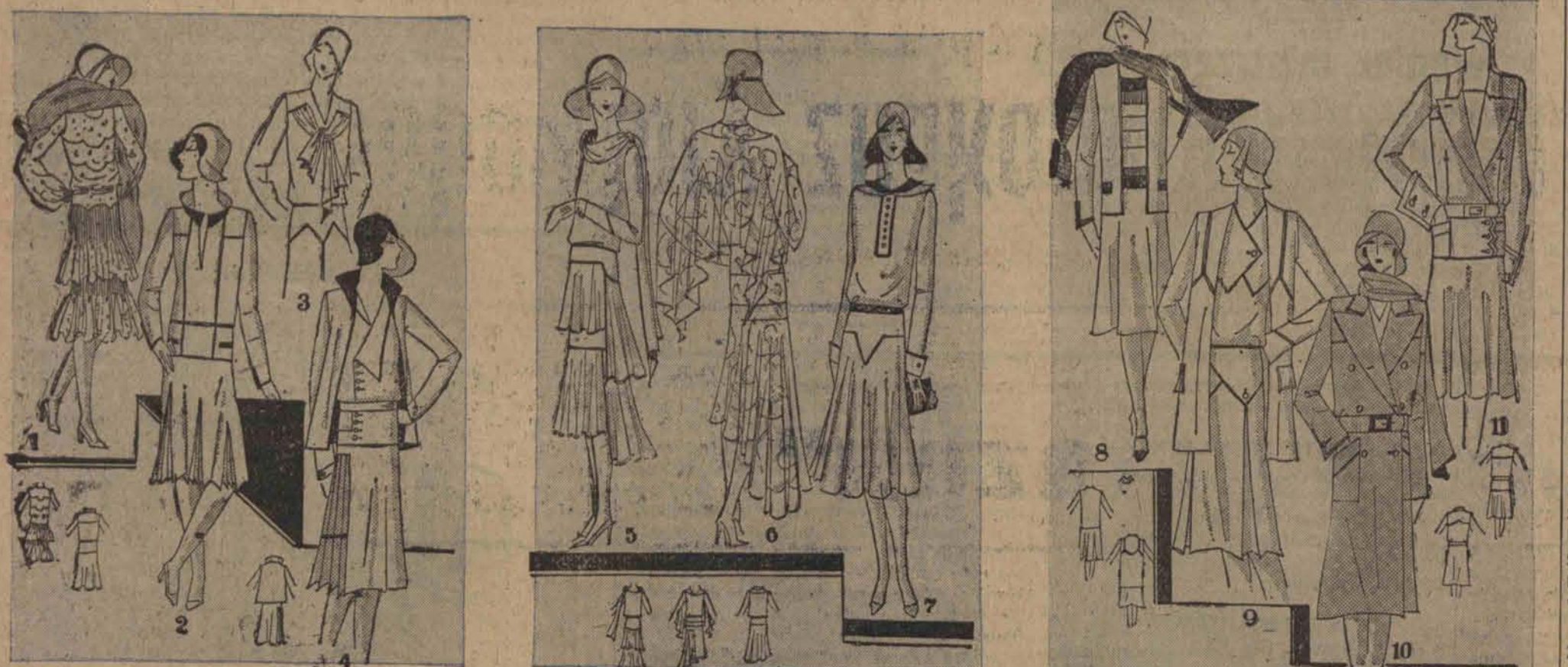
ale przedstawiała córce młodszą i jej kazała to aby ją przewzyczała na szło do odejmania sroczu rat. bo dla panny zawsze lepiej, jeżeli uchodzi za sza.

Co nas po pracy rozwinie

- Teatr Miejski: — Bracia Korzeniowski
- Teatr Kameralny: — Gorczyca
- Teatr Letni (w ogrodzie Staszica): — Kwadratura Koła
- Popularny: — Księżniczka Czarna
- Apollo: — Zar miłość
- Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8. 10
- Balka: — Biała niewolnica
- Casino: — Sportowiec z miłości
- Czary: — Zagłada Rosji
- Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8. 10
- Corso: — Piraci pustyni
- Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9-ta
- Capitol: — Wesoła wojna
- Grand-Kino: — Rekordzistka
- Luna: — Muzulmanka
- Ludowy: — Czarna Wenus
- Pocz. seansów o godz. 5 i pół po 9
- Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac
- Oświetlony: — Dziewczyna z kłosa
- Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8. 10
- Mimosa: — Co kocha kobieta?
- Odeon: — Czyja jest moja dama
- Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8. 10
- Pałace: — Wiosenna miłość
- Resursa: — Zony szalone
- Splendid: — Gehenn pasierbicy
- Pocz. seansów: 4.30. 6.30. 8.15
- Spółdzielnia: — Dziewica Orlean
- Pocz. seansów: 4.30. 6.30. 8.15
- Wodewil: — Panika
- Początek seansów o godzinie 4.30
- Zachęta: — Zahla — córka Srebrna

WINSZUJEMY:
Jutro: Norbertowi. Wschód słońca 3.19. Zachód — 19.49. Długość dnia 17.34. Przybyło dnia 9.34. Tydzień 23.

Pani i stroje.



1) Crêpe de Chine w punkty. Bluzeczka obcisła. Zakonczenia rękawów i spódniczki matrszone. U spódniczki dwie falbany.
2) Sportowy strój z Kashy: sztywne kołnierzy-naszynki galonkami z przodu spódniczki grupy fałd zmniejszające się ku

lewej stronie.
3) Bluzeczka z Crêpe de Chinny z szalowym przybraniem.
4) Kurtka z jedwabiu, szczególnie wdzięczna przy głęboko wyciętym obcisłym zapięciu talii i bocznych fałdach spódniczki. Kołnier przy kurtce i podszewka w ciemnym tonie.

5) Strój spacerowy z Crêpe Georgetty z odrzuconym w tył długim kołnierzem szalowym. Fałdy spódniczki stopniami wydłużają się ku tyłowi.
6) Bardzo elegancki strój popołudniowy z drukowanego Chiffonu. Ponad obcisła talia i ramionami odrzucona w tył

narzutka. Spódniczka z boku wydłużona.
7) Poranny ubiór półjedwabny z falistą spódniczka.
8) Ubiór sportowy z jasnej wełny, przybrany dwukolorowym szalem.
9) Ubiór podróżny. Kurtka do konnej jazdy. Spódniczka

w wolne fałdy.
10) Sportowy płaszcz podróżny z Tweed'u, naszyty ze skóry.
11) Kostjum z białej wełny głęboko wycięty kołnier, mankiety, spódniczka w fałdy kłozowe.